

Gaszenie światła nie wystarczy

Ostatnie czterdzieści lat historii gospodarki światowej w dużej mierze ukształtował proces finansjalizacji, czyli „wzrostu wpływu finansów i sektora finansowego na gospodarkę i społeczeństwo”¹. Gęstwina międzynarodowych finansowych powiązań, którą zwykliśmy postrzegać jako przejaw oswojonej już globalizacji, wynika wprost z konieczności utrzymania ciągłego wzrostu gospodarczego (inaczej mówiąc, akumulacji kapitału).

Jakie to ma znaczenie dla osób ceniących naturę i świadomych kryzysu ekologicznego, a w szczególności konsekwencji zmian klimatu? Niestety kolosalne. Nawet tłumy najgorliwiej oszczędzających energię elektryczną i niskoemisyjnie żyjących mieszkańców Globalnej Północy nie mają takiego wpływu na przyszłość sektora energetycznego i poziomu emisji CO₂, jaki spoczywa dziś w rękach zarządzających miliardowymi funduszami.

Odpowiednie regulacje ustanowione przez rządy i ciała ponadnarodowe oczywiście mogłyby pomóc w procesie odchodzenia od spalania węgla, jednak te nazbyt często padają ofiarą lobbingu grup dążących do utrzymania status quo i ogromnych zysków. Branża energetyczna – od wydobycia paliw, przez ich spalanie, po sprzedaż energii – to bowiem wyjątkowo atrakcyjny obszar dla inwestycji. Inwestycji kapitału, który jednak – co należy podkreślić – wcale nie należy jedynie do garstki najbogatszych.



Samuel Arregoces pochodzi ze wsi Tabaco, wspólnoty drobnych rolników pochodzenia afrykańskiego, która została brutalnie eksmitowana w 2001 roku, aby umożliwić rozbudowę ogromnej kopalni odkrywkowej Cerrejon. Danilo Urrea, CENSAT (Friends of the Earth Colombia) działa na rzecz reformy polityki górniczej Kolumbii. W 2015 roku w Edynburgu zaapelowali, by szkocki parlament przestał finansować eksploatację środowiska Kolumbii. Fot. Colin

Chcąc nie chcąc, jako klienci banku, firmy ubezpieczeniowej lub po prostu pracownicy odprowadzający składki do jednego z otwartych funduszy emerytalnych (OFE) pośrednio inwestujemy swoje pieniądze w zagrażającą nam wszystkim energetykę węglową. To bardzo proste: aby uzyskać środki na wypłaty przyszłych zobowiązań wobec klientów, instytucje te inwestują w najbardziej opłacalne przedsięwzięcia, na czele z tymi z sektora energetycznego. Zyski na lokacie i nasze przyszłe emerytury będą więc tym wyższe im lepiej będzie się wiodło firmom węglowym.

Jak więc walczyć z tą nieznośną świadomością? Na szczęście od ponad pięciu lat istnieje odpowiedź w postaci tzw. kampanii dywestycyjnych, które mają na celu nakłonić podmioty zarządzające kapitałem do wycofania się z inwestycji związanych z sektorem paliw kopalnych. Dziś lista organizacji, które zobowiązały się wycofać lub znacznie ograniczyć finansowe zaangażowanie w ropę, węgiel i gaz liczy już ponad 700 podmiotów z blisko 80 państw. Obok uniwersytetów, są na niej fundusze inwestycyjne i emerytalne, banki, firmy ubezpieczeniowe, fundacje, a nawet organizacje kościelne². Najgłośniejszymi sygnatariuszami są na pewno fundacja rodziny Rockefellerów, która swój majątek zbiła na ropie naftowej oraz Norweski Państwowy Fundusz Emerytalny, prawdopodobnie największy fundusz świata.

Dywestycje z paliw kopalnych popierają m.in. Bank Anglii, Bank Światowy i ONZ. Ich zdaniem to nie tylko impuls pozwalający ograniczyć globalne emisje CO₂ i zapobiec wzrostowi temperatury o ponad 2°C. Mają na uwadze także stabilność gospodarki. Na całym świecie poziom zaangażowania kapitału w spółki związane z paliwami kopalnymi jest bowiem na tyle duży, że nieuniknione przecież ograniczenia emisji mogą wywołać poważny kryzys finansowy. „Bańka węglowa” (ang. *carbon bubble*) pęknie w momencie, gdy firmy posiadające złoża paliw kopalnych i elektrownie nie będą mogły z nich dłużej korzystać. Szacuje się, że będzie to dotyczyło nawet 2/3 rozpoznanych złóż. W takim wypadku zaangażowane w te inwestycje miliardy należące do niezliczonych instytucji po prostu „wyparują”³.

Niestety w Polsce wciąż niezwykle trudno jest „głosować portfelem” na niskoemisyjną przyszłość. Mimo, że wiemy już jak bardzo silnie powiązane z sektorem paliw kopalnych są instytucje finansowe, w tym otwarte fundusze emerytalne⁴, ruch dywestycyjny dopiero się rozwija. Na razie zachodzące w tym obszarze zmiany wynikają z dostosowania lokalnej polityki działających w Polsce zagranicznych instytucji do zobowiązań podjętych przez ich firmy-matki⁵. Ostatnie działania m.in. Pracowni na rzecz Wszystkich Istot⁶ pozwalają jednak wierzyć, że również w naszym kraju temat zależności finansów i klimatu wejdzie do debaty publicznej i pojawią się wreszcie alternatywy wobec „brudnych zysków”.

Jan Chudzyński

Jan Chudzyński – absolwent studiów w obszarze międzynarodowych stosunków międzynarodowych, ekonomii rozwoju. Ukończył Szkołę Trenerów dla Dobrego Klimatu Pracowni na rzecz Wszystkich Istot oraz Szkołę Trenerów Edukacji Globalnej Ośrodka Działań Edukacyjnych „Źródła”. Interesuje się wpływem idei ekonomicznych na środowisko i społeczeństwo.

Przypisy:

1. Zielone Wiadomości, *Finansjalizacja to zmiana kulturowa*, wywiad z Nataszą van der Zwan, zielonewiadomosci.pl/tematy/ekologia/finansjalizacja-to-zmiana-kulturowa/
2. Fossil Free. Divest from Fossil Fuels. gofossilfree.org/
3. Forbes. *W najbliższych latach powstanie „bańka węglowa”?* forbes.pl/wiadomosci/w-najblizszych-latach-powstanie-banka-weglowa/kpwbm31

4. Raport Profundo, *Ekspozycja polskich funduszy emerytalnych i banków na bańkę węglową*, reinhartbuetikofer.eu/wp-content/uploads/2016/01/PL-exposure-pension-funds-and-banks-to-carbon-bubble-PL.pdf
5. ING: Nie dla finansowania nowych elektrowni węglem i kopalni węgla, finanse.gazetaprawna.pl/artykuly/908006,ing-nie-dla-wegla.html
6. Skończcie z finansowaniem węgla! – apel do banku ING, mediumpubliczne.pl/2017/05/skonczcie-finansowaniem-wegla-apel-banku-ing/